

Ceny prenumeraty

W Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką pozt. w kraju i monarchii
miesięcznie 2 K. 50 h. } 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
stowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz po-
sitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawiane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Sobota: 5 września.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Wawrzyńca. Jutro: Zacharyasza. — Gr.-kat. Dziś: Łuppa m. Jutro: Ewtychia. Słw. Dziś: Wodzisława. Jutro: Drogowita.

Wschód słońca 5:22, zachód 6:36.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godziny 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt, muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł., bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz niedziel, od g. 9 do 3 popoł., w dni świąteczne od g. 10 do 1 popołud. Biblioteka muzealna od g. 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 w. — Biblioteka fundacji Wiktora hr. Baworskiego ulica Ujejskiego 2. We wtorki, środy, piątki i soboty od g. 4 do 6 w. (Dla pracujących naukowo). — Biblioteka medyczna (Pawlikowskich, prywatna) ul. Trzeciego Maja 5. W środy i soboty od g. 11 do 12. — Biblioteka Szkoły politechnicznej codziennie od 10 do 11 i od 4 do 8 wnieśliście i poniedziałek od 11 do 1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow. im. Szewczyński”. Codziennie od g. 2 do 6 pop. (oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodnego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt od g. 9 do 1 i od 3 do 7 w.

Wystawy stałe. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, plac Św. Ducha 1. 10. Codziennie od godziny 10 do 5. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedziele 30 hal. Salon sztuk pięknych przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 od godz. 10 rano do 7 1/2 w. (wiecz. przy oświetleniu elektrycznym). Wstęp w dni powszednie 40 h. w święta 30 h. Młodzież szkolna 20 h. — Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, plac Halicki, dom niegdyś Bieśiadeckich. Wstęp wolny.

Panoramy. Kościusko pod Racławicami. Plac powystawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą.

Teatry. Teatr miejski. Dziś: po raz trzeci „Pojenie” nr. 5556, operetka L. Krema i K. Lindaua. — Jutro: o godz. 3 i pół popołudniu „Bandyci” operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha. W roli Falsacappi wystąpi p. Malawski. — Wieczór o godz. 7 i pół po raz pierwszy (wznawienie) „Sybir”, dramat narodowy w 4 aktach, oryginalnie napisany przez Józefa Maskoffa.

Spektroscopia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 4 września b. r.:

Godzina	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura Najwyższa	Najniższa
7 rano	741.8	+14.1	SE ²			
2 popoł.	740.9	+23.6	SSE ³	—	+26.6	+10.6
9 wiecz.	740.1	+18.0	SSE ³			

U waga: Pogoda.

Władze rosyjskie wobec biskupa Zwierowicza.

Korespondent nasz z Warszawy (K) donosi: Szkody, jakie wyrządziła powódź w górnym dorzeczu Wisły, są ogromne. Obywatelstwo miejscowe krząta się jak może, aby dotkniętym powodzią pomóc, a inicjatywę w akcji obywatelskiej dał biskup sandomierski, ks. Zwierowicz, który zdołał pozyskać sobie powszechny szacunek i sympatię. Natomiast władze rosyjskie niełaskawem patrzą nań okiem, gdyż biskup nie pozwala wtrącać się rządowi do spraw kościoła. Niedawno np. generał-gubernatorowi nie podobało się, że pewien ksiądz został przeniesiony z jednej parafii do innej; napisał więc do ks. Zwierowicza, aby przeniesienie cofnięto. Biskup odpowiedział, że księdza przeniesiono dla dobra kościoła i że rozporządzenia swego w tej mierze zmienić nie myśli. Równocześnie ks. Zwierowicz wysłał zażalenie do ministerstwa wyznań, że generał-gubernator stara się ograniczyć go w podległej mu sferze kompetencji.

Nieprzyjazny stosunek władzy rosyjskiej do ks. biskupa Zwierowicza dał nawet powód do powstania charakterystycznej pogłoski.

Oto przed pewnym czasem okradziono księdza Zwierowicza: z pokoju sąsiadującego z sypialnią biskupa złodzieje wynieśli do ogrodu biurko, rozbili je i zabrali cenniejsze rzeczy, między innymi srebra ofiarowane biskupowi przez miejscowe obywatelstwo i krzyż złoty z takimże łańcuchem — pamiątkę ofiarowaną ks. Zwierowiczowi przez ks. Hryniewieckiego, b. biskupa wileńskiego.

Wśród ludności miejscowej powstała z tego powodu pogłoska, że ks. biskupa okradli Moskale, aby pod pretekstem rabunku zrewidować przechowy-

wane w biurku papiery. Pogłoska oczywiście nieprawdopodobna, ale dla nastroju ludności charakterystyczna; do jej ugruntowania się daje powód więcej niż obojętne zachowanie się władzy, która wiadomość o kradzieży przyjęła bardzo flegmatycznie i o ujęcie złodziei nie bardzo zdaje się myśli rozbić sobie głowę.

Sytuacja.

Budapeszt. (T.B.K.) Wczoraj cesarz o godzinie 1 w południe przyjął na audyencji hr. Juliusza Andrassego. Audyencya ta trwała 40 minut. O godzinie 2 był na pół godzinnej audyencji tajny radca Hieronymi, a o godz. 3 Stefan Tisza, który zabawił u cesarza do 3³/₄.

Budapeszt. (T.B.K.) Pewne pismo poranne doniosło, jakoby załoga była trzymana w pogotowiu wskutek obawy demonstracji. Węg. Biuro koresp. stwierdza na podstawie autentycznych informacji, że tylko z powodu zapotrzebowania większej liczby żołnierzy z okazji pobytu cesarza w Budapeszcie odwołano rozkazy, wysyłające resztę załogi na manewry. Wszystkie zatem alarmujące pogłoski są bezpodstawne.

Wiedeń. (TBK.) Petycja Rady miejskiej do rządu z prośbą, aby wpłynął z całym naciskiem na administrację wojskową, aby ta cofnęła znane rozporządzenie o zatrzymaniu w służbie żołnierzy, — uchwaloną została wszystkimi głosami przeciw 2. Petycja ta domaga się, aby rząd zwołał parlament celem ewentualnego powzięcia uchwały w powyższej sprawie tak, aby możliwe było urlopowanie żołnierzy, oraz wzywa posłów do parlamentu, aby domagali się u rządu jak najszybszego zwołania Rady państwa, aby możliwe było zajęcie energicznego stanowiska wobec zupełnie nieusprawiedliwionych żądań węgierskich. Równocześnie polecono prezydium bezwzględnie rozpocząć pracę około austriackiej autonomicznej taryfy cłowej i podać do wiadomości rządu, że w takich okolicznościach jak obecnie gospodarstwo austriackie musi żądać całkowitego rozłączenia ekonomicznego z Węgrami.

Referent oświadczył, że prezydium porozumie się z przemysłowcami i innymi co do jednolitego postępowania.

Praga. (TBK.) Zgromadzenie komitetu wykonawczego posłów młodocześniejszych uchwaliło jednogłośnie rezolucję, oświadczającą, że najważniejszym obowiązkiem każdego posła czeskiego jest dążyć do obalenia obecnego gabinetu i panującego systemu państwowego. Rezolucya wzywa klub czeski w Radzie państwa, aby starał się wszystkimi siłami o wniesienie i przeprowadzenie uchwały w parlamencie w myśl decentralizacji egzekutywy i legislatywy, opartej na całkowitem równouprawnieniu wszystkich ludów. Uchwalono starać się, aby rozporządzenie administracji wojskowej, zmuszające żołnierzy do służenia dłużej, aniżeli powinni, zostało cofnięte, jako sprzeciwiające się prawu reprezentacji ludów co do ustalenia liczby rekrutów. W końcu wyraża rezolucya życzenie, aby wszystkie stronnictwa czeskie zjednoczyły się w silnej, solidarnej akcji.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Dziennik zagrzebski ogłasza rozmowę jednego ze swoich współpracowników z hr. Khuen-Hedervarym w sprawie przesilenia węgierskiego. Według słów węgierskiego prezesa gabinetu, kombinacje, jakoby Tisza miał otrzymać misję utworzenia gabinetu, dlatego, że ostatni został przyjęty przez cesarza, są zupełnie mylne. Cesarz chciał tylko jeszcze raz dokładnie poinformować się o położeniu i porozumieć się z politykami, których żądania w sprawach koncesyj narodowych dla Węgrów były najmniejsze.

Powolywanie do monarchy dalszych osobistości politycznych jest już prawie zbyt późne, ponieważ cesarz wyrobił sobie już przekonanie i trudno przypuścić, aby od swego obecnego planu odstąpił w sprawie dalszych koncesyj narodowych na rzecz Węgrów. Powołanie hr. Szechenyi'ego do cesarza stoi w pierwszej linii w związku z odwiedzinami cesarza Wilhelma II. w Wiedniu. Hr. Szechenyi przybędzie do Wiednia przed przybyciem cesarza niemieckiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zmiana w kierownictwie poselstwa austriackiego w Berlinie spowodowaną została głównie wskutek śmierci hr. Franciszka Deyma, a także i dla tego, że już od pewnego czasu

zamierzona była większa zmiana w austriackim ciele dyplomatycznym. I tak twierdzą powszechnie, że hr. Gołuchowski ustąpi z urzędu, aby jako zastępcę dyplomatyczny Austrii wyjechać za granicę. Miejsce hr. Gołuchowskiego zająłby miał dotychczasowy ambasador austro-węgierski w Petersburgu. Jak przypuszczają, hr. Gołuchowski pójdzie do Paryża. Miejsce opróżnione przez hr. Deyma w Londynie objąć ma wedle jednej wersji hr. Szechenyi, wedle drugiej zaś obecny poseł austriacki w Paryżu.

Powstanie macedońskie.

Konstantynopol (TBK.). W sandżaku Kirkilisse handel i ruch zupełnie uniemożliwiony. Redyfolowie i baszybożukowie dopuszczają się licznych gwałtów. Ludność wnosi wiele skarg. Wysłano tam 5 batalionów i jedną baterię. Bułgarski eksarchat otrzymał od komitetu kilkakrotnie listy z pogróżkami, aby nie paraliżował działalności komitetów.

Sofia (Tel. wł.). Wielkie wrażenie wywołała wiadomość, że na czele powstańców w dolinie rzeki Strumicy stanął młody generał Sonczew. Przez objęcie dowództwa przez Sonczewa, nabierze powstanie i ruch rewolucyjny większych, jak dotąd rozmiarów. Sonczew bowiem jako długoletni prezes tajnych komitetów i bractw bułgarskich, składających się głównie z niższych oficerów, zna dokładnie stosunki miejscowe i ludzi, tudzież źródła skąd broń i amunicja mogą być sprowadzane. Sonczew jest osobą w Bułgarii bardzo popularną i jak przypuszczają, miał mieć nawet pewne stosunki z ks. Ferdynandem. W każdym razie opinia publiczna w Bułgarii, z wielkim zainteresowaniem śledzi bieg wypadków.

Sofia. (T. wł.) Sytuacja, w której się ks. Ferdynand obecnie znajduje, staje się coraz trudniejszą. Coraz szersze koła ludności stają się wrogo usposobione przeciw Turcyi, a pokojowy program rządu wobec Porty coraz bardziej ustępuje. Położenie zaostriżyło się także i wskutek tego, że wielu Macedończyków i Bułgarów z Macedonii wróciło do Bułgarii i przyczynia się do podniecenia umysłów przeciw Turcyi.

W kraju zagraża powszechna anarchia. Wobec tego musi się coś przedsięwziąć, a wojnę wewnętrzną w kraju mogłaby uchylić wojna zewnętrzna.

Jednakże mimo tego uważać należy doniesienie, jakoby Turcyja wystosowała do Bułgarii ultimatum, jako nieuzasadnione.

Sofia. (Tel. wł.) Jedno z pism bułgarskich twierdzi, że między Rosją a Bugaryą istnieje układ podpisany przez dra Danewa i generała Paprykowa. Pismo to twierdzi, że posiada odpis tego układu, a treść jego charakteryzuje w ten sposób, że Bułgaria w walce z Turcyą nie będzie odosobnioną.

Sofia. (TBK.) „Bułgarska Agencja Telegraficzna” zaprzecza pogłoskę, jakoby Turcyja wręczyła Bułgarii ultimatum.

Z Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.) W ostatnich dniach odbyły się w Serbii zgromadzenia oficerów, którzy nie brali udziału w zamachu i zamordowaniu pary królewskiej, aby się zastanowić nad tem, jakie ma być ich postępowanie wobec morderców królewskich. Uchwalono na ogólnem zebraniu zwrócić się do króla Piotra I. z żądaniem ukarania królobójców, jednakże pod tym względem, jaka ma być ta kara, nie przyszło do zgody. Starsi i umiarkowańsi oficerowie byli zdania, że od króla nie należy się niczego więcej domagać, jak tylko tego, aby morderców swego poprzednika spensjonował, młodzi zaś i bardziej energiczni stali na tem stanowisku, że morderców należy postawić przed sądem wojennym i wymierzyć im surową karę. Które z tych 2 zdań na zgromadzeniu przeważało, niewiadomo.

Faktem jednak jest, że wszyscy uznali potrzebę zwrócenia się do króla, któremu wręczono prośbę, aby w ten lub ów sposób wymierzył karę mordercom królewskim, w przeciwnym bowiem razie postanowili zainicjować masowe wystąpienie z armii. To spowodowałoby ogłoszenie z oficerów armii serbskiej w chwili, kiedy właśnie stosunki na Bałkanie wymagają silnej armii. Kierownikami tego ruchu między oficerami serbskimi są zwolennicy rodziny Obrenowiczów i wierni jej przyjaciele, załagujący w Niszu, którzy na wieść o zamordowaniu pary królewskiej

wyruszyli do Belgradu, aby śmierć pary królewskiej na mordercach zemścić. I dziś także garnizon w Niszu jest tak samo usposobiony i stanowi rdzeń partii nieprzyjajnej spółce królobójców. Wiele do myślenia daje fakt, że 22 oficerów z Niszu aresztowano, między tymi Belimira Todorowicza, który w nocy, kiedy mordowano parę królewską, został raniony. Aresztowanie to budzi wielką sensację w związku z tem, że dziś około 1000 oficerów naradzało się nad tem, jak wobec tych stosunków postąpić i w jaki sposób oprzeć się partii morderców.

Nisz. (TBK.). Uwięziono tu kilkunastu oficerów, którzy ułożyli podburzającą proklamację, żądającą ukarania oficerów, którzy należeli do spisku na króla Aleksandra.

Wiedeń. (TBK.). Dzienniki donoszą z Belgradu: Ubiegłej nocy aresztowano w Niszu 30 oficerów serbskich. Również dokonano rewizji w ich mieszkaniach, a z zabranych im papierów wynika, że oficerowie ci prowadzili akcję przeciw tym oficerom, którzy brali udział w zamordowaniu pary serbskiej. Pomiędzy aresztowanymi znajdują się: kapitan Solowicz i Nowakowicz, porucznik Tericz, jakoteż wnuk zranionego podczas zamachu ministra Todorowicza. Solowicz był oficerem ordynansowym króla Aleksandra. Oficerowie zbierali wśród kolegów podpisy na to, iż solidaryzują się w żądaniu do króla, ażeby ukarał morderców, gdyż inaczej oni sami się z nimi porachują. Na adresie tym podpisanych już było 700 oficerów.

Koleje pruskie w Galicyi.

Kraków. (Tel. wł.) W korespondencji wiedeńskiej, umieszczonej na czele numeru, wzywa „Czas” dwóch posłów, którzy zasiadają w komisji kolejowej, a zajmujących się sprawą kolei Tarnopol-Zbaraż i Lwów-Podhajce, aby złożyli mandaty do komisji kolejowej, „jeżeli już nie poczuwają się do obowiązku złożenia mandatów poselskich”. Jest to zatem wezwanie formalne do ustąpienia. Posłami tymi, niewymienionymi w korespondencji, są, jak wiadomo, Niementowski i Walewski.

Korespondent przypomina historię tych kolei. Nadaje sprawie podkład polityczny o tyle, że utrzymuje, iż „uzyskanie mandatów do komisji kolejowej mogło się udać posłom, o których mówimy, jedynie dzięki szczególnemu stosunkowi, które wówczas panowały w Kole. — Szkodliwe współzawodnictwo dwóch grup o wpływ sprawiło, że przyznanie się do jednej z nich zapewniało poparcie jej przy kandydowaniu do komisji, bez względu na to, czy oprócz formalnego akcesu do grupy łączy daną jednostkę z grupą wspólność przekonań i bezinteresowność dążeń.”

Korespondencyja kończy się zwrotem: „Dziś z jednego skandalu rodzi się drugi. Za pieniądze, zdobyte u rządu kosztem spraw o wiele ważniejszych, i za pieniądze, przyzwolone przez Sejm krajowy, budują kolej galicyjską pruscy przedsiębiorcy. Gdy jednak zdobycie tych kolei a może i oddanie Prusakom budowy, są już faktami dokonanymi, których — mówiąc z Deotymą — „z progu przeszłości nie odwoła Bóg” — członkowie Koła polskiego mają przynajmniej prawo domagać się, aby choć koncesyonarysusz tych kolei — jeśli już nie poczuwają się do obowiązku złożenia mandatów poselskich — złożyli przynajmniej mandaty do komisji kolejowej. Nie będzie to bynajmniej ekspiacją, lecz przynajmniej rękojmnią na przyszłość.

„Stawiając to żądanie, czynię tylko zadość życzeniu licznych posłów polskich i to rozmaitych politycznych odcieni”.

Pożar w Trawniku.

Wiedeń. (TBK.). Według nadeszłej tu depeszy w mieście Trawniki w Bośni wybuchł w nocy 3 b. m. pożar, który zdołano zlokalizować dopiero w nocy 4 b. m. Spłonęło 500 domów, 7 meczetów, 1 synagoga. Przyczyna pożaru nieznana; powiadają, że iskra z lokomotywy padła na dach jednego z domów i wzniciła pożar. Podobno kilkoro ludzi zginęło. Do Trawnika wysłano kompanię wojska, która przywiozła ze sobą 100 namiotów, bez dachu bowiem pozostało 3.000 ludzi. Postarano się też o żywność dla pogorzelców.

„Surtaxe”.

Wiedeń. (T.B.K.). Stała komisya austr. Związku centralnego ochrony interesów rolniczo-gospodarczych powzięła na wczorajszym posiedzeniu jednogłośnie rezolucję, orzekającą, że skutkiem t. zw. „surtaxe”, wspólność słowa z Węgrami uznana być musi za zerwaną. Komisya protestuje więc przeciwko pogwałceniu najżywnotniejszych interesów austriackiego przemysłu cukrowego i połączonej z tem uprawy buraków.

Borysław. (Tel. wł.) Urząd górniczy zwoła wkrótce konferencję nacierzy borysławskich, celem wspólnej narady nad poprawą stosunków kopalnianych.

Borysław. (Tel. wł.) Wyrok sądu drohobyckiego w procesie schodnickiego nauczyciela Stontny, przeciw katechecie ks. Hejnarowi, został zniesiony przez sąd obwodowy w Samborze. Ponowna rozprawa rozpocznie się następnego miesiąca.

Ks. Hejnar został skazany w kwietniu na trzy tygodnie aresztu.

Wiedeń. (TBK.). Na wczorajszej Radzie miasta Wiednia burmistrz Lueger odczytał pismo ambasadora angielskiego z podziękowaniem króla Edwarda za przyjęcie we Wiedniu i z oświadczeniem, że król Edward ofiaruje 100 funtów szterlingów (2.500 kor.) na biednych m. Wiednia.

Wiedeń. (TBK.). Na pogrzebie ambasadora hr. Deyma cesarza zastępować będzie mistrz ceremonii hr. Chołojewski.

Wiedeń. (TBK.). Dzienniki donoszą z Sofii, że sobranie zostało rozwiązane. Nowe wybory rozpisane będą wkrótce.

Paryż. (TBK.). Wczoraj minister spraw zagranicznych Delcassé, przedłożył na Radzie gabinetowej sprawozdanie: francuskiego ambasadora w Konstantynopolu, jakoteż francuskich posłów u państw bałkańskich.

Londyn. (TBK.). Biuro Reutera donosi z Pekinu, że 15 francuskich żołnierzy pokłóciło się z żołnierzami amerykańskimi. Francuzi dobyli broni i ranił ciężko dwu Amerykanów.

Tryest. (TBK.). Doniesienie dzienników o demonstracji żołnierzy zmuszonych nadśługiwać w szeregach ponad 3 rok, należy o tyle sprostować, że kilkunastu żołnierzy, hałasując, włoczyło się po restauracjach. Pewien wachmistrz zażądał od nich legitymacji do pozostania poza przepisana godziną w mieście. Na to żołnierze puciekali. Wachmistrz wezwał pogotowie wojskowe i przeszukiwał z niem restauracje. Kilku z owych żołnierzy aresztowano, inni sami się zgłosili. Nieprawdźwim jest doniesienie jakoby żołnierze śpiewali pieśni robotnicze, dalej doniesienie o zbiegowisku publiczności i o stanowczej demonstracji.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Na dochód dotkniętych klęską powodzi** właścicieli polskich, ma wyjść wkrótce „Jednodniówka”. W skład jej wejdą utwory różnej treści wybitnych sił literackich. Redakcyja wydawnictwa pragnie prócz tego urządzić w jednodniówce rodzaj ankiety publicystycznej na następujące pytanie: Jak ze stanowiska polskiego zapatrywać się należy na obecny ruch ludowy u nas? Uprasza przeto publicystów o nadsyłanie treściwych uwag na ten temat. Zebraniem materiału, redakcyja i wydawnictwem zajmuje się zarząd Koła Tow. Szkoły Ludowej imienia Kazimierza króla chłopów i prosi wszystkich literatów i publicystów, którzy do brewnu dziełu chcą przyczynić się, aby nadesłali swoje utwory pod adresem: Dyonizy Krzyszkowski, prezes Koła T. S. L. imienia Kazimierza króla chłopów, Lwów, ulica św. Józefa 1. 8, albo Kazimierzowa Odrzywolska, Schodnica.

— **Pogrzeby.** Wczoraj o godzinie 4 popołudniu odbył się pogrzeb śp. Julii Wierzbickiej, żony dyrektora kolei. Po odprawieniu egzekwii przez ks. arcyb. Bilczewskiego, zniesiono trumnę przed gmach dyrekcji, gdzie połączone chóry „Lutni”, „Echa” i „Chóru akademickiego” pod batutą radcy Cetwińskiego odśpiewały „Beati mortui” Mendelsohna-Bartholdy. Następnie ruszył olbrzymi kondukt. Otwierała go sodalicyja św. Rafała ze sztandarem, następnie nieśli konduktorzy kolejowi wieniec z napisem „Nieodżałowanej opiekunce naszych dzieci — nadkonduktorzy i konduktorzy kolejowi”, dalej szło Tow. św. Jerzego ze sztandarem, personal magazynu materiałowego niósł wieniec z napisem: „W dowód głębokiej czei — personal magazynu materiałowego”, stacya Łańcut wieniec: „Przeżyciem i nieodżałowanej opiekunce maluczkich — stacya Łańcut”, dalej szli palacze kolejowi ze sztandarem i wieniec: „Nieodżałowanej opiekunce naszych dzieci — palacze ogrzewalni lwowskiej”, tow. „Skala” ze sztandarem, rękodzielnicy warsztatu kolejowego z wieniec: „Czcigodnej niewieście — rękodzielnicy warsztatu kolejowego”, „Czytelnia kolejowa” ze sztandarem.

Dalej postępowali woźni z wieniec: Uwielbianej naszej dobrodziejce — woźni dyrekcji; grupa dzieci niosła wieniec, na którego szarfach widniał napis: „Najlepszej opiekunce i dobrodziejce — wdzięczna dziatwa kolejowa”, za tą dziatwą postępowali kolonisci i kolonistki kolonii tuchlańskiej w mundurkach, niosąc wieniec z napisem: „Niestrudzonej i nieodżałowanej opiekunce i dobrodziejce kolonii w Tuchli — komitet przewodniczący”, za nimi uczniowie i uczennice szkoły kolejowej z nauczycielami i nauczycielkami. Za tym pochodem jechały dwa rydwany okryte wiencami od rodziny, znajomych i krewnych — a wśród nich wyróżniał się olbrzymi wieniec z napisem: „Urzednicy lwowskiej dyrekcji kolejowej tej, która gorącym i anielskim sercem ukochała dziatwę kolejową — najzacniejszej z niewiast”. Przed karawanem postępowal ks. arcyb. Bilczewski ze kanonikami ks. Lenkiewiczem Lewickim, proboszczem Ziemiańskim i liczny klerem. Za rydwaniem żałobnym prócz rodziny, postępowali: namiestnik hr. Potocki, wiceprez. Lidl, prez. dr. Małachowski, wiceprez. Ciuchciński, profesorowie uniwersytetu, politechniki, członkowie Tow. politechnicznego, świat urzędniczy i liczna publiczność.

Na ementarzu dziatwa kolonii tuchlańskiej — chłopcy i dziewczęta, odśpiewała pod kierunkiem pana Martyniaka „Pieśń nad grobem” słowa Ujejskiego muzyka Skibińskiego. I zamknęła się mogiła nad tą, która była znaną opiekunką ubogiej dziatwy kolejowej. R. i p.

O godz. 6 pop. odbył się pogrzeb nieszczęśliwej pary miłosnej Niedojadły i Czoprowskiej. Koło kostnicy anatomii, skąd wyruszył kondukt, zebrały się setki publiczności. Zwłoki Niedojadły ponieśli do grobu koledzy zmarłego, bez towarzysztwa księdza, za nimi zaś postępowal karawan ze zwłokami Czoprowskiej, przed którym postępowal ksiądz szpitalny. Tajemnica, która popchnęła nieszczęśliwych w objęcia śmierci, zasypała została ziemią.

— **Sprawozdanie lwowskiego ochotniczego Tow. ratunkowego**, za miesiąc ubiegły wykazuje 338 wypadków, w których wzywano pomocy pogotowia. Z liczby tej przypada 206 na porę dzienną, 132 wypadków zaś na porę nocną. Nagłych zaskarbień w ulicach miastach było 51, otruę przypadkowych dwa wypadki. Drobnych operacji i opatrunków chirurgicznych dokonano w lokalach pogotowia 274. Złamań rąk, nóg i w ogóle kości opatrzone 7, zwichnięć i nadwichnięć 11. Samobójców ratowano dwu, obłąkanych dwu, przy porodach interweniowano trzy razy, co jest obecnie bardzo wielką cyfrą, publiczność nasza bowiem przyzwyczała się już nie lekceważyć tego tak koniecznego a pożytecznego Towarzystwa, wykonującego wzorowo zasady czynnej miłości bliźniego.

Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono wozem ambulansowym 33 chorych do szpitali i klinik, sześciu zaś do mieszkań prywatnych. Na żądanie osób prywatnych, za skromną opłatą przewożono dwudziestu chorych do innych mieszkań, zakładów leczniczych lub na kolej. Z ogólnej liczby 338 dotkniętych 210 było mężczyzn, 80 kobiet i 42 dzieci.

Nieprzerwaną służbę dzienną i nocną pełniło 9 lekarzy i 8 służących sanitarnych. Od założenia Towarzystwa w r. 1893 udzielono do 1 września b. r. doraźnej pomocy w 31.145 wypadkach. Liczba członków Tow. wynosi 1.400. Wpisujemy się do Towarzystwa ratunkowego; wkładka roczna wynosi tylko 2 korony.

— **Panowie z inteligencji.** Z powodu notatki naszej pod powyższym tytułem nadesłali nam wymienieni w niej pp. Jakób Laufer (rygorozant praw) i Dawid Seelenfreund (technik) oświadczenie, z którego wynika, że opisane przez nas zdarzenie było po prostu przypadkowym nieobliczalnym zajściem. Równocześnie strona przeciwna zapewnia nas, że sprawa została wyjaśniona tak, iż interesowany otrzymał zupełnie zadośćuczynienie, a z postępowania tych panów odniósł wrażenie, że nie można podsuswać im arogancji, jako motywu i że zajście tylko wskutek panującego wówczas zgiełku ulicznego stało się w niewłaściwym oświetleniu.

— **Naprawianie bruków** z okazji odwiedzin cesarskich odbywa się gorączkowo dniami i nocą, „notabene” tylko na tych ulicach, któreimi cesarz przejeżdżać będzie, a odbywa się tak gorączkowo, iż w przeciągu dwu tygodni ukończone muszą być roboty, które w zwykłych warunkach trwałyby trzy miesiące. Optymiści cieszą się z tego i życzą miastu częstszych odwiedzin monarszych, w przekonaniu, iż bruki mieli byśmy w porządku, tymczasem sprawa cała przy bliższym przyjrzeniu się jej nie wygląda bynajmniej tak wesoło. Naprawa bruków nie jest wliczoną w ogólne koszty przyjęcia uchwalone przez Radę, odbywa się więc na rachunek kwoty wstawionej w preliminarz na poprawę bruków w całym mieście, a że z powodu nocej pośpiesznej roboty jest trzy razy droższą, niżli w zwykłych warunkach i że odbywa się tylko w kilku ulicach głównych, przeto odbywa się ona kosztem mieszkańców ulic bocznych, w których wobec przekroczenia preliminarza nie uskuteczni się nawet najkonieczniejszych poprawek. Lecz i mieszkańcom ulic głównych niema czego zazdrościć, bo przy tak pośpiesznym wykonaniu robót nie mogą one być wykonane dobrze i po pierwszych jesiennych deszczach, pozapadają się ponownie kostki, czyli że pieniądze wydane na ową pośpieszną naprawę, są wprost zmarnowane, co gospodarce miejskiej nie przynosi zaszczytu. Wizyty także wyszłyby miastu naszemu na korzyść tylko w tym wypadku, jeśli by ruta powozów dworskich nie była ściśle zapowiadana, wtedy albo poprawiano, ewentualnie utrzymywano by bruki w całym mieście w porządku, albo monarcha przkonałby się dokumentnie o stanie bruków stolicy kraju i gospodarce jej Rady.

— **Sieroca dola.** Wczoraj oddano w ręce policyi blakającego się po Lwowie czterastoletniego Włodzimierza Birubauma, syna banmistrza kolejowego ze Stanisławowa. Chłopak podał, iż ojciec jego zmarł w styczniu, matka zaś w lutym b. r. Realność, w której mieszkali, zlicytowano za zaległe podatki i długi, zaciągnięte na koszt kuracji zmarłych rodziców. Po wyrzuceniu go ze sprzedanego domu przyjął go jakiś stróż na wikt i mieszkanie, znucał się nad nim w okropny sposób używając go do najpodlejszych posług, że chłopak uciekł pieszo do Chodorowa. W Chodorowie dał mu ktoś litościwy 10 kor. na drogę do Lwowa, pieniądze się wyczerpały, a biedny sierota o głodzie szuka jakiegoś zajęcia.

— **Zwichnięcie nogi.** Na pl. Smolki zwichnęła wczoraj nogę p. Rozalia Zelichowska, potknąwszy się na chodniku. Po opatrzeniu przez pogotowie Towarzystwa ratunkowego odjechała chora dorożką do domu.

□ **Tarnów.** (Otwarcie II. gimnazjum w Tarnowie). Korespondent nasz pisze d. 2 b. m.: Nareszcie urzędowanie i prawomocnie weszło w życie rozporządzenie cesarskie z maja b. r., pozwalające na utworzenie, z istniejącej dotąd filii, osobnego gimnazjum pod osobnym kierownictwem pedagogicznym i administracyjnym. Pełne uznanie należy się rzeczywiście miarodajnym czynnikom, a w pierwszym rzędzie Radzie szkolnej krajowej i inspektorowi tutejszego okręgu szkolnego drowi Germanowi, za sumienne i troskliwe dopilnowanie sprawy usunięcia anormalnego przepełnienia w zakładzie głównym i utworzenia osobnego zakładu. Miałoby być, że przy otwarciu nowego zakładu, a o korzyściach założenia z jego nie potrzeba wspominać. Nowy zakład mieści się w osobnym na szkołę przerobionym budynku przy ul. Seminaryjskiej. Ponieważ warunki, wśród których dom ten jest położony, odpowiadają celowi, a jeden budynek byłby za szczytły do pomieszczenia całego zakładu, budują obecnie w podwórzu drugi budynek piętrowy, w którym użyłaby się pomieszczenia reszta zakładu. Urzędowego otwarcia dokonał dziś umyślnie na tę uroczystość przybyły namiestnik hr. Potocki. O godz. pół do 12 zajął namiestnik przed zakład, w którym zgromadziła się już młodzież, profesorowie i dyrekcja obu zakładów (gimn. głównego i II.) reprezentanci władz, duchowieństwa miasta Tarnowa, poseł Vayhinger, reprezentanci innych zakładów szkolnych, oraz rada szkolna dr. German. Przed zakładem powitał namiestnika dyrektor II. gimnazjum dr. Jan Leniek, poczem namiestnik wszedłszy do zakładu udał się prosto do kaplicy szkolnej, gdzie właśnie mszę św. odprawiał ks. Rec, katecheta II. gimnazjum. Po odprawionej mszy św. wstąpił na podwyższenie, w pięknie udekorowanej sali na parterze, hr. Potocki, a zuznaczywszy, w przemówieniu, że młodzież, która wyjdzie z tego zakładu, ma być uzbrojoną nie tylko w wiadomości naukowe, ale i hart ducha, pozwalający jej zniesić różne burze w przyszłym życiu, złożył w ręce dyrektora dra Leńka życzenia pomyślnego rozwoju zakładu. Drugim mówcą był dyrektor gimnazjum I. p. Zawiliński, który nawiązując do świetnej tradycji macierzy nowego zakładu, t. j. I. gimnazjum, mającego w historii swej imiona takich uczniów, jak Brodziński, Szujski i w. i. życzył rozwoju i t. j. przyszłości, a przeszłość ma macierz nowego gimnazjum. Po w. Zawilińskim przemawiał jeszcze dyr. II. gimn. Jan Leniek, składając Radzie szkolnej krajowej w ręce namiestnika, jako jej prezydenta i do rąk rady dra Germana podziękowanie za ten nowy przybytek oświaty i nauki, i wznosząc trzykrotnie okrzyk na cześć cesarza. Gdy obecni okrzyk ten powtórzyli, zaśpiewał chór młodzieży hymn ludu, poczem dziękował namiestnikowi imieniem miasta burmistrz p. W. Rogoyski. Deklamacja okolicznościowego utworu, wygłoszona przez ucznia kl. V. P. i odezwanie depeszy gratulacyjnej od nieobecnych ks. biskupa dra Wałęgi, zakończyły uroczystość. Namiestnik oglądał następnie obydwa budynki, poczem udał się do Gumnisk, skąd o godz. 1 powrócił do kasyna, gdzie na jego cześć i z okazji otwarcia nowego zakładu naukowego dało miasto śniadanie. Nowy zakład liczy obecnie pięć klas i będzie corocznie nową klasą uzupełniany. Dyrektorem jego został, jak wiadomo mianowany dr. Jan Leniek, autor wielu cennych prac historycznych, dotychczasowy kierownik filii gimn. I., a przedtem profesor gimn. tarnowskiego.

† **Tragiczny zgon ekonomisty.** (Ś. p. Nikodem Krakowski). Pisma warszawskie donoszą: W dniu 21 sierpnia br. znaleziono w rowie około fortu czerniakowskiego (pod Warszawą) zwłoki starszego mężczyzny, z ranami na szyi i rękach. W kieszeni denata oprócz portmonetki z 20 kop. znajdował się bilet wizytowy z napisem „Nikodem Krakowski”. Jak się następnie okazało, Krakowski przyjechał w d. 28 z. m. około godz. 7 wieczór do Czerniakowa drogą i następnie poszedł dalej w drogę ku fortowi. Powody smutnego wypadku nie są dotychczas znane. Według informacji zebranych przez nas dzisiaj, okazało się, że w zmarłym Krakowskim rozpoznano znanego pisarza w kwestyach ekonomicznych.

Krakowski, urodzony w r. 1851 w Warszawie, ukończył tutaj gimnazjum i szkołę handlową, poczem kształcił się sam w naukach ekonomicznych. Był urzędnikiem banku handlowego i nauczycielem w szkole handlowej.

Napisał i wydał osobno: „Wykład teoretyczny i praktyczny korespondencji handlowej” (dzieło uwiecznione na konkursie, odznaczone przez ministerium oświaty), „Teoria i kombinacje interesów terminowych”, „Arbitraż bankierski”, „Organizacja kredytu dla pracy”, „Nasze stowarzyszenie kredytowe współdzielcze”, „Kredyt ludowy” i wiele, wiele innych.

Niezależnie od tego pisał mnóstwo artykułów w czasopiśmie peryodycznych, jak „Przeglądzie Tygodniowym”, dawnym „Głosie”, „Gońcu Handlowym”, „Gazecie Handlowej” i t. d.

Podejrzana osobistość.

Jeden z przyjaciół naszych nadsyła nam szczegółowy o zdemaskowanym przed kilkoma dniami pseudorewolucjonisty rosyjskim Buliczu v. Trajdosińskim v. Turku. Podejrzan ten młodzieniec, pod nazwiskiem Trajdosińskiego, zjawił się w r. 1900 w Czernichowie, dokąd przywiozła go hr. Rostworowska z Rybny, do której odesłano go z Krzeszowic. Trajdosiński przedstawił się jako student z instytutu

agronomicznego z Puław; opowiadał, że ukończył IV gimnazjum w Warszawie, wstąpił w roku 1895 do Instytutu w Puławach, a w r. 1897 został aresztowany i osadzony w cytadeli, skąd go wypuszczono 29 września 1899 r. Internowano go później, jakoby w Żyrardowie, skąd w styczniu 1900 r. uciekł do Galicji. Tak opowiadał mniemany Trajdosiński, powołując się na mnóstwo znajomych osób z Królestwa.

Z zasięgniętych w Królestwie informacji okazało się jednak, że w Puławach nigdy studenta, nazwiskiem Trajdosińskiego nigdy nie było, że szczególnie, jakie podawał on o różnych osobach z Królestwa, były bądź fałszywe bądź niedokładne. Okazało się, że indywiduum, nazwiskiem Trajdosiński włóczyło się przed trzema laty po Lubelskiem, przedstawiając się jako były student agronomii z Czernichowa i prosząc o wsparcie. Bawił również w tymże charakterze w Żyrardowie, gdzie mu dano nawet posadę, której Trajdosiński jednakże nie objął i zniknął z horyzontu. W pół roku potem osoby, które się nim zajmowały, zawezwane zostały do sędziego śledczego, który im oświadczył, że w Łusku (na Wołyniu) został aresztowany jako włóczęga niejaki Trajdosiński, który powoływał się na ich nazwiska.

Potem Trajdosiński zniknął z Królestwa, aż się wyłonił w Galicji już jako... student z Puław. Przeciśnięty indagacją w Czernichowie, gdzie go odfotografowano, ulotnił się stamtąd, wyłonił się zaś znacznie później w Krakowie już jako rewolucjonista rosyjski Bulicz.

Jest wiele danych, które wskazują, że Trajdosiński v. Bulicz był szpiegiem. Wskazuje na to między innymi okoliczność, że nie wydłużał pieniędzy. Kręcił się przytem zwykle między osobami, które przyjmują żywszy udział w życiu społecznym i narodowym.

Fotografię podejrzanego ptaszka posiadamy w redakcyi.

Trema u artystów teatralnych.

Stan psychonerwowy, napadający aktorów przed występem i podczas przedstawienia teatralnego zowie się za naszymi kulisami „trema”, francuzi nazywają ten stan: „le trac”.

Nerwolog paryski dr. Hartenberg zajmując się badaniem tego stanu, otrzymał od najgłówniejszych aktorów komedii francuskiej w Paryżu wiele ciekawych pod tym względem objaśnień i opisał je w „La chronique médicale” pod tytułem: „Le trac au théâtre”. Hartenberg rozróżnia dwa okresy tego stanu: trac przed samem przedstawieniem, — i trac w czasie rozpoczęcia i w ciągu sztuki teatralnej.

Pierwsza faza nie jest tak charakterystyczną jak druga, napada bowiem nie tylko aktorów, ale i inne jednostki przy lekkom napięciu w oczekiwaniu czegoś, przed wypowiedzeniem mowy w zgromadzeniu publicznem, przed przesłuchaniem sądownym, przed egzaminami, przed audyencyą u osoby przełożonej itp.

Na stan ten składa się lęk, niepokój, pośpiech, niecierpliwość, drażliwość, poczucie braku swobody, pewności siebie, tak n. p. pani Pierson z komedii francuskiej, każdego razu, gdy jedzie do teatru, ma nadzieję dowiedzenia się w drodze o jakimś tragicznym wypadku, lub o pożarze teatru z dążeniem do pocucia ulgi, że ją ominie występ publiczny, — Worms musi przed każdym swym występem długie odbywać przechadzki w celu uspokojenia się a i tak jeszcze przybywa do teatru z śmiertelną trwogą.

Druga faza tracu rozpoczyna się z chwilą występu na scenę; stan lęku i podrażnienia dochodzi wówczas do największej napiętości. Pani Pierson dostaje często wymiotów, jej męża napada nieznosna suchota w przelyku i skurecz w szyi, pani Bartel doznaje duszności i bicia serca, drzączki i ucisku w dołku podsercowym; innych artystów oblewa zimny pot, tak, że np. p. Bouffé po pierwszym akcie musi zmieniać koszulę, z Faure’a tak się pot leje, że przy jakiejś pozie przy budce suflera, spłynął na tegoż cały tusz. U innych zwiększa się ruch robaczkowy jelit lub parcie w pęcherzu moczowym. Znany paryski komik dopiero wówczas nabierał pewności na scenie, gdy pierwój wyrzucił z siebie przytłumionym głosem kilka przekleństw w publiczność.

Napięcie tracu stoi naturalnie w prostym stosunku do ważności sztuki i przedstawienia dla graczącego aktora, a zatem na różnych wieczorach różnem będzie u tegoż samego przedstawiciela pewnych ról.

Sarę Bernard napadał także trac w początkach jej zawodu, a polegał u niej na takim skureczu szczęki, że słowa wychodziły jej z ust jakby pourywane, posiekane a szorstkie, a że tego i później pozbyć się w zupełności nie mogła, więc starała się wmówić w publiczność, że to stanowi jej oryginalność w wymowie. Jeden Cocquelin był wolnym od wszystkich objawów tracu. Niektóre zбочenia psychiczne występują również przy tracu, mianowicie pewne zamęcie świadomości, półświadome użycie słów i ruchów. Aktorowi Gotowi zdarzyło się nieraz, że po odegraniu swej roli i opuszczeniu sceny nie miał dokładnej świadomości, czy grał i odegrał swą rolę tego wieczora.

Rozmaitości.

× **Cena jajka.** Jajka o których mowa nie mogły by posłużyć na zrobienie omletu dla tej prostej przychyni, że są próżne. A jednak cena ich przechodzi o wiele cenę najwieszych i najlepszych. Chcemy mówić o jajkach wielkiego pingwina, gatunku nieistniejącego od lat kilku i o jajkach ptaka olbrzymia z Madagaskaru również znikłego z powierzchni ziemi. Na licytacji w Londynie sprzedano w zeszłym roku jajo Aepyornisa Madagaskarskiego i otrzyma 1.050 franków; obok niego dla kontrastu umieszczono jajo kolibra; których 60.000 mogło się zmieścić w pierwszym. Jest tylko 71 jaj wielkiego pingwina na świecie, z tych 30 posiadają muzea, a zatem nigdy sprzedane być nie mogą. Jajo, które wystawiono na sprzedaż, zostało ocenione na 200 gwinei, a sprzedane za 240, t. j. za 6.200 franków. Prócz jajka był jeszcze wypchany pingwin, kupiony za 7.875 franków. Wszystkie podobne osobniki są w muzeach.

× **Mleko zamrożone.** Od kilku lat w Danii, Szwecji i Węgrzech probują rozsyłania mleka w kształcie zamrożonych sopli. Niekiedy nie zamrażają całej masy mleka, ale mniej więcej połowę objętości rozsyłanej partii. Ta połowa wystarcza do otrzymania reszty w dostatecznie niskiej temperaturze, aby przeszkodzić fermentacji. Mleko podaje się najprzód pasteryzacji ogrzewając je do 70 stopni, następnie oziębia się je do 10 stopni. Wtedy wkłada się kawałki mlecznego lodu do naczyń, które się dopełnia, wlewając w nie resztę pasteryzowanego mleka. Mleko rozsyła się głównie do Londynu i do Konstantynopola. Rozpuszcza się je w naczyniach otoczonych serpentyną, w której przepływa woda gorąca. Rozpuszczone mleko należy prędko zużyć, bo szybko ulega fermentacji. W rzeczywistości mleko to nie zachowuje wszystkich cech zwykłego mleka. Smak jego jest nieco odmienny, ponieważ tłuszcz zaczął się z niego wydzieląć i pływają w niem małe grudki masła.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 5 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy popoł. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 644.—, Akcje węgier. Zakładu kredytowego 712.50, Akcje anglo-banku 272.—, Akcje Unionbanku 514.50, Akcje Länderbau 405.—, Akcje Bankvereinu 470.75, Akcje Bodencredit 906.—, Akcje gal. Banku hipotecznego —.—, Akcje kolei państwowych 651.—, Akcje kolei południowych 79.75, Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbethal 41.—, Akcje kolei półn. 5400 Akcje kolei czern. 573.—, Akcje Alpiny 363.—, Akcje Rima Muranyi 451.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel 1660.—, Akcje Fabryk broni 352.—, Akcje tureckie tytoniowe 346.—, Akcje Galic. Karpac. Tow. naftowego 1045.—, Oblig. węg. ind. 98.10, Renta majowa 99.75, Austr. Renta koronowa 100.35, Węg. Renta koron. 97.80, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98.80, 4 proc. listy Banku kraj. 58.75, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102.—, 5 proc. komunalne obligacje Banku krajowego 102.—, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 98.25, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 101.35, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111.40, 4 proc. Gal. Obligacyi propinac. 100.10, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 99.80, 4 proc. pożyczka m. lwowa 97.—, Losy tureckie 112.—, Mark. 117.42, Ruble 253.25, Kredyty —.—, Alpiny —.—, Węg. kred. —.—, Unionbank —.—, Kolej —.—.

Uspokojenie: po osłabieniu wskutek budapeszteńskich sprzedaży uspokoiło się i po części wzmochno.

Berlin, 4 września. Przy zamknięciu wczorajszemu giełdy: Kredyty 202.50, Staatsbahny 139.60, Disconto Comandit 186.60, Berlin Tow. handl. 153.—, Laura 229.—, Bohumery 186.70, Kolej półn. wschodnio-pruska —.—, Ruble za gotówkę 216.15, Kolej warsz.-wied. —.—, Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Meridionalna —.—, Losy tureckie 126.10, Renta włoska —.—, „Harpener” kopalinia węgla 181.75, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacja 398.50 Lombardy 16.50, Kolej Henry 107.30, Niemiecki bank narodowy 119.10, Kanada Preferred 123.75, Akcje żeglugi hamburskiej 104.30, Kurs warszawski —.—.

Berlin, 5 września. Wczorajsza giełda wieczorna. 4 proc. węgierska renta złota —.—, Węgierska renta koronowa 98.20, Austr. akcje kredytowe 202.60, Staatsbahny 139.60 Lombardy 16.50, Disconto Comandit 186.60, Ruble 216.10 Tendencja silniejsza.

Budapeszt, 4 września. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 119.—, Węgierska renta koronowa 97.90, Węgierski bank kredytowy 714.—, Węgierski bank dla przem. i handlu —.—, Węg. bank hipoteczny 505.—, Węg. bank eskontowy 440.—, Austriacki bank kredytowy 644.50 Rima Murany 453.50, Budapeszt kolej miejska 599.— Kolej południowa 62.— Austr.-węg. kolej Państw. 651.—.

Tendencja słaba.

Frankfurt, 5 września. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 100.50, Austr. renta srebrna 100.40, Austr. renta złota 102.40, Austr. akcje kredytowe 202.60, Staatsbahny 139.70, Lombardy 16.70, 4 pr. austr. renta koronowa —.—. Tendencja słabsza.

Paryż, 4 września. Wczorajsza giełda wieczorna 3 proc. Francuska Renta 97.62, 4 proc. renta Włoska 102.42 Nowe tureckie Console 34.10, Renta egipska —.—, Renta turecka lit. c. —.—, B. —.—, Ottomany 57.4.—, Tureckie losy 123.—, Chartered 69.—, Deber 512.—, Lancaster —.—, Rio-Tinto 1229 Renta bułgarska —.—, Renta rumuńska z r. 1890 —.—, Renta rumuńska z r. 1896 —.—, Pożyczka grecka —.—, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 90.62. Tendencja dobra.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 5 września. Pszenica na kwiecień 1904 r. kor. 7.68 do 7.69, Pszenica na maj —.— do —.—, Pszenica na paźdz. 7.39 do 7.40, Żyto na kwiecień 1904 r. 6.47 do 6.48, Żyto na październik 6.20 do 6.21, Owies na kwiecień 1904 r. 5.69 do 5.70, Owies na październik 5.42 do 5.43, Kukur. na maj 1904 r. 6.36 do 6.37, Kukurudza na lipiec 0.— do 0.—, Kukurudza na sierp. 6.19 do 6.20, Kukurudza na wrzesień —.— do —.—, Rzepak na sierpień —.— do —.—. Pogoda: piękna.

